

EXPRESS

ILUSTROWANY

ROK II

ŁÓDŹ, PIĄTEK 29 SIERPNI 1947 ROKU

Nr 236 (534)

Ukraińscy faszyci

kaci Narodu Polskiego znaleźli schronienie i opiekę w Anglii. — Tworzą zwarte oddziały wojskowe i noszą mundury SS.

Władze brytyjskie sprowadziły z Włoch do Szkocji przeszło 8 tysięcy Ukraińców z dawnej „SS-Division — Galizien“, która odznaczyła się szczególnym okrucieństwem w stosunku do Polaków i używana była przez Niemców do najhulajniejszych akcji policyjnych, oraz jako wyjątkowo „gorliwa“ straż w obozach koncentracyjnych.

Rzecznik Foreign Office, interpelowany w tej sprawie oświadczył wczoraj, że Ukraińcy ci zostali sprowadzeni na „roboty“ do Wielkiej Brytanii, gdyż uważa się, że pod nadzorem brytyjskim będzie ich można łatwiej wykorzystać do pożytecznej pracy. W tej chwili są oni rzekomo zatrudnieni na robotach rolnych w Anglii i Szkocji.

Rzecznik Foreign Office nie mógł jednak zaprzeczyć faktowi, że Ukraińcy ci, sprowadzeni tutaj w zwartych jednostkach, DO TEJ PORY POZOSTAJĄ W MUNDURACH NIEMIECKICH SS. Nie

mógł on również wytłumaczyć, czemu ci Ukraińcy, jakkolwiek należeli do armii niemieckiej i powinni być traktowani ja-

ko jeńcy wojenni, traktowani są w Wielkiej Brytanii jako „osoby wysiedlone“.

W kołach politycznych Londynu całą tę sprawę sprowadzenia Ukraińców z „SS-Division Galizien“ i trzymania ich w zwartych oddziałach na terenie Wielkiej Brytanii, określa się jako wysoce skandaliczną.

Próby interwencji zawiodły

Bez „nadzoru“ państw obcych odbędą się w niedzielę wybory na Węgrzech

W najbliższą niedzielę odbędą się wybory na Węgrzech. Rozgłoszono w Budapeszcie podała oświadczenie premiera Dinnyesa, który podkreślił, że Węgry nie pozwolą nikomu wtrącać się do spraw wewnętrznych narodu węgierskiego.

Dinnyes zaznaczył, że naród węgierski pragnie kontynuować dobre stosunki z innymi państwami.

Tsaldaris poci się

Nowy rząd „nie klei się“

Z Aten donoszą, że b. minister spraw zagranicznych Tsaldaris w dalszym ciągu usiłuje stworzyć gabinet koalicyjny. W tym celu prowadził rozmowy z członkami b. rządu m. in. z Venizelosem.

Przedstawiciele pracowników i pracodawców greckich wydali wspólną odezwę, w której nawołują do szybkiego załatwienia kryzysu rządowego w interesie narodu greckiego.

Pomoc USA... w obradach

Faktycznej pomocy jakoś nie widać...

W Paryżu oczekuje się dzisiaj przybycia 2 wysokich urzędników amerykańskiego departamentu stanu, którzy mają do pomocy komisji gospodarczej 16 państw, obradującej w Paryżu do przygotowania sprawozdania dla Stanów Zjednoczonych. Sprawozdanie ma być ułożone w ten sposób, aby mogło być zaakceptowane przez kongres.

Pełniący obowiązki sekretarza stanu

w USA Lowell wyraził nadzieję, że narody europejskie wypracują realistyczny i rozsądny plan odbudowy gospodarczej, który będzie mógł być zaakceptowany przez kongres, a wówczas Stany Zjednoczone uczynią wszystko, aby dopomóc Europie do przeprowadzenia tego planu. Plan ten musi być jednak śmiały i możliwy do zrealizowania i musi się liczyć z ewentualnością stopniowego zmniejszania się pomocy amerykańskiej.

We Francji źle, jak nigdy

Dzienna racja chleba wynosi 20 dkg. — Dalsze ograniczenia w Wielkiej Brytanii

W Wielkiej Brytanii został ogłoszony wielki plan oszczędnościowy. Według obliczeń rządu, plan ten winien przynieść 228 milionów funt. oszczędności w imporcie. Pozostałaby jeszcze wobec tego różnica między eksportem a importem w wysokości 370 mil. funt., która musi być w jakiś sposób zapełniona.

Projekt oszczędnościowy przewiduje zmniejszenie racji mięsa do najniższego poziomu, jaki obowiązywał w czasie wojny. Żywność — za wyjątkiem ryb i warzyw — zostaje racjonowana. Przydziały benzyny zostaną skasowane dla samochodów prywatnych. Ponadto mogą być wprowadzone dalsze ograniczenia, o ile zajdzie tego potrzeba.

Wyjazdy za granicę dla przyjemności zostają wstrzymane. Podróże w interesach będą mocno ograniczone.

Prasa angielska naogół krytycznie się ustosunkowała do planu rządowego. Dzienniki wyrażają przekonanie, że ważniejszym od programu ograniczeń jest pozytywny, konkretny program gospodarczy, a rząd takiego programu nie

przedstawił. Oprócz tego większość uważa zarządzenia oszczędnościowe rządu za niedość energiczne.

Z Paryża donoszą, że rząd obniżył rację chleba z 250 na 200 gramów dziennie.

Premier Ramadier oświadczył wczoraj,

że nawet przy nowej racji chleba, będącej najniższą w historii Francji — zapasy zboża wystarczą na pokrycie jednej trzeciej potrzeb. Francuskie zgromadzenie narodowe uchwaliło wczoraj wprowadzenie surowych kar za ukrywanie zapasów żywności i za handel na czarnym rynku.

Niemcy — „über alles“

Anglosasi tuczą szkopów

2 i pół raza więcej chleba dla Niemców, niż dla Francuzów. — Dziś ogłoszony zostanie plan odbudowy

Władze zjednoczonej strefy anglo-amerykańskiej Niemiec podały do wiadomości, że dzienna racja chleba dla Niemców podniesiona zostaje do 50 dkg. Wiadomość ta wywołała niezwykłe wzburzenie we Francji, gdzie rząd ograniczył równocześnie przydział chleba do 20 dkg.

Onegdaj zakończyła się w Londynie

konferencja 3-ch państw w sprawie Niemiec. Delegacja brytyjska i amerykańska zakomunikowały, że dziś, 29-go września ogłoszą w Berlinie plan podniesienia produkcji w Niemczech.

Przebieg konferencji, w trakcie której Anglosasi całkowicie zignorowali postulaty Francji, wywołał w Paryżu wielkie rozczarowanie i konsternację.

Rewanż za sentymenty

(H. Or.) Onegdaj obiegła całą prasę wiadomość o — wierzyć się poprostu własnym oczom i uszom nie chce — fantastycznych wypadkach jakie miały miejsce na terenie obozu polskiego, zamieszkałego przez wysiedleńców polskich w Limmer pow. Alfeld (brytyjska strefa okupacyjna w Niemczech).

„Okolo godziny 4-ej nad ranem obóz „Polonia“, zamieszkały przez 540 wysiedleńców polskich, otoczony został przez 500 uzbrojonych policjantów niemieckich, którym asystowali dwaj oficerowie brytyjscy w stopniu majora i kapitana.

Policjanci niemieccy wylamali bramę wjazdową, po czym rozbroili i sterroryzowali milicję obozową. Wybijając drzwi i okna, Niemcy wdierali się do mieszkań i spędzali wszystkich mężczyzn na plac obozowy, popędzając ich kolbami oraz pałkami gumowymi i drewnianymi i obrzucając obelgami, podobnymi do tych, jakich używali w stosunku do Polaków podczas okupacji.

W dalszym ciągu dowiadujemy się o zrywaniu zegarków z rąk, katowaniu kobiet i dzieci polskich, profanacji kaplicy obozowej oraz biciu pałkami i kopaniu kobiet ciężarnych. Odbywało się to wszystko wśród chrapliwych wrzasków: „to za zrabowany Górny Śląsk! Wróć jeszcze czasy hitlerowskie! Polskie świnię, i t.p.“

O faktach tych zeznają pod przysięgą mieszkańcy obozu, m. in. przepędzany karabinami przez bandytów niemieckich kapelan obozowy, ksiądz Januszewski.

Dla nikogo, komu zdarzyło się być choćby kilka dni w powojennych Niemczech (wyjąwszy strefę radziecką — kochani anglofile!) nie jest tajemnicą, że poza nielicznymi wyjątkami, przeciętny anglosas dzieli mieszkających tam ludzi na trzy kategorie: najwyższą, czyli rasę panów, składającą się z wojskowych i urzędników okupacyjnych, średnią — Niemców, i ostatnią, najniższą, Polaków wraz z innymi słowiańskimi narodami. W umysłowości przeciętnego anglosasa stoimy dużo niżej niż Niemcy. Tamci są bądź co bądź „rasa“ skuzynowana, germańska, a my?

Nie mamy zamiaru komentować wypadków w Limmer. Niechaj czytelnik zrobi to na własną rękę. I niechaj się zastanowi czy wobec tej ponurej, ale niestety prawdziwej rzeczywistości, nurtującej pewną część społeczeństwa sympatje anglosaskie nie biorą czasem rodowodu z tych uczuć, które znowu pewnej części, pewnej klasie narodu kazaly swego czasu wznosić pomniki Katarzynie Wielkiej i Aleksandrom, a dziś nienawidzić wolne i przyjazne narody radzieckie?

Inaczej mówiąc składać hold tylko takiej dloni, która bije, takiej nodze, która kopie, takim, którzy nami pogardzają.

Zastanawiając się nad historią z Limmer dołączmy do niej codzienną rubrykę wyczynów niemieckich w strefach anglosaskich.

I nic więcej. —

Czyba — wystarczy?!

„Dygnitarzowe“ Reichu zasiądą na ławie oskarżonych

Przebywające obecnie w obozie dla internowanych, żony dwóch b. dygnitarzy hitlerowskich Schiracha i Funka, zaliczone zostały do liczby przestępców i wkrótce staną przed sądem.

Wdowy po b. ministrach Trzeciej Rzeszy, które — jak się okazało już od roku 1926 należały do NSDAP, posiadały złote odznaki partyjne, po śmierci mężów dorobiły się olbrzymiego majątku.

